

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4 80 — z dostawą 5 30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5 30 — ZAGRANICĄ 7 00 zł.
P. K. O. 141 690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Sprawa samorządu lwowskiego.

Gdy z końcem sierpnia 1927 r. zawieszono zostały powojenne resztki samorządu lwowskiego, ludność miasta oceniła ten akt jako konieczność i zarazem jako stan przejściowy. Zrozumiano, że wyjątkowo trudne i pogmatwane interesy gminy wymagają zarządu szczególnie sprawnego i energicznego, a w istniejących warunkach zadaniom takim mógł sprostać jedynie w szerokie pełnomocnictwa uposażony Komisarz Rządu. Nie mniej u kresu jego misji stale dopatrywano się powrotu do stosunków normalnych. Obaj Komisarze podkreślali zresztą wielokrotnie tymczasowość swego powołania, polegającego na uporządkowaniu spraw miejskich i oddaniu ich w ręce reprezentacji, pochodzącej z wyboru.

Jedyną przeszkodą do natychmiastowego uruchomienia pełnego samorządu we Lwowie był brak nowoczesnego statutu gminnego. Statut przedwojenny jest do tego stopnia przestarzały i nie odpowiadający dzisiejszym stosunkom, że — rzecz godna uwagi — z nikąd, nawet z kół najbardziej zachowawczych nie podniósł się głos, by go utrzymać i na jego podstawie przeprowadzić nowe wybory. Konieczny jest zatem statut nowy. Początkowo spodziewano się, że wydany on zostanie w ramach ustaw samorządowych, od paru lat opracowywanych przez Sejm. Ostatnio, gdy nadzieje na rychłe wykończenie tych prac zawiodły, wysunęła się koncepcja inna: Sejm miałby udzielić Prezydentowi Rzeczypospolitej pełnomocnictwa do wydania statutu m. Lwowa w drodze rozporządzenia.

Z chwilą powstania i pewnego uprawdopodobnienia tej możliwości, rozpoczęła się w samym Lwowie żywa dyskusja nad ewent. treścią tego rozporządzenia. Jesteśmy właśnie świadkami wymiany myśli na ten temat, polemik i wysiłków w kierunku uzgodnienia »opinji miasta«. Apostołowie takiego »jednolitego frontu« sądzą, że tylko w ten sposób, przez jasne sformułowanie woli mieszkańców, uda się zdobyć statut zgodny z ich życzeniami, ponieważ Rząd, w którego ręce miałaby przejść inicjatywa, odnosi się do całej sprawy bez uprzedzeń i niczego »narzucać« nie zamierza.

Na podstawie dotychczasowego materiału dyskusyjnego stwierdzić jednak wypada, że do »uzgodnienia opinii« w tej chwili daleko jeszcze. Można nawet wątpić, czy taka jedność jest wogóle możliwa, skoro w kręgu spraw gminy krzyżuje się tyle najrozmaitszych interesów często sprzecznych. Gmina jest małą rzeczą; ma swe warstwy dolne i warstwy górne, ma władze ambicje, ma grupy, które z całą szczerością pojmują dobro własne jako dobro ogółu.

Aby po krótko przejść zarysowane dotychczas projekty, na pierwszym miejscu wymienić trzeba tych, którzy nie chcą słyszeć o jakimkolwiek odrębnym statucie dla Lwowa. Sądzą, że raki wydzielenia miast z ustaw ogólnie obowiązujących dla obszarów

Rezolucje grupy regionalnej posłów BBWR w sprawie samorządu m. Lwowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 stycznia. W środę 16 b. m. obradowała w Sejmie grupa regionalna posłów Małopolski Wschodniej, należących do klubu B. B. Tematem narad były sprawy samorządowe. Pierwszy referat wygłosił pos. dr. Seidler o wniosku klubu ukraińskiego w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej ze stycznia 1928 roku o likwidacji Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Drugi referat o samorządzie m. Lwowa i Małopolski Wschodniej wygłosił pos. dr. Zdzisław Stroński.

W dyskusji przemawiali posłowie Seidler, Kosydarski i Loewenherz, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Poleca się prezydium rady naczelnej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Województw południowo-wschodnich, aby: 1) weszło w ścisłą styczność z kompetentnymi czynnikami w sprawie problemu samorządu we Lwowie i 2) aby co do tych problemów spowodowało sprezywanie zaopatrywań społeczeństwa lwowskiego.

Senat amerykański ratyfikował pakt Kelloga.

Warszawa, 16 stycznia. (Tel wł.). Z Waszyngtonu donoszą: Senat ratyfikował pakt Kelloga.

Paryż, 16 stycznia. (PAT.). Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu ratyfikacji paktu Kelloga przez senat amerykański i wyrażają nadzieję, że pakt będzie również ratyfikowany przez inne państwa. Niektóre pisma przestrzegają przed zbyt wielkim optymizmem. „Echo de Paris“ z zadowoleniem stwierdza, że uchwała waszyngtońska kładzie kres manewrom sowieckim.

Londyn, 17 stycznia. (A. T. E.). Ratyfikacja paktu Kelloga przez senat amerykański stała się możliwą dlatego,

że senator Borah zgodził się na to aby komisja do spraw zagranicznych senatu opracowała do paktu Kelloga obszerny sprawozdanie, w którym stwierdzono prawo Stanów Zjednoczonych do prowadzenia w każdej chwili wojny obronnej. W sprawozdaniu zaznaczono, że ono nie jest żadnym zastrzeżeniem Ameryki do paktu Kelloga, ale że według przekonania senatu pakt Kelloga nie ogranicza prawa Ameryki do samoobrony. Dalej w sprawozdaniu podkreślono, że Stany Zjednoczone upoważnione są do kroków wojennych, jeżeli druga strona złamie umowę.

Odpowiedź polska na notę sowiecką będzie wysłana w sobotę.

Warszawa, 16 stycznia. (AW.). Minister Zaleski odbył wczoraj w Belwedrze konferencję w związku z przygotowywaniem odpowiedzi na ostatnią notę Litwinowa. Marsz. Piłsudski

przyjął dziś w tej samej sprawie naczelnika wydziału M. S. Z. p. Hołówek. Odpowiedź polska nadejdzie do Moskwy prawdopodobnie w sobotę.

Powstańcy afgańscy zajęli Kabul. Walki na ulicach miasta.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 stycznia. Koła dyplomatyczne otrzymały dziś w nocy wiadomość, że powstańcy afgańscy wtargnęli już do Kabulu i zajęli miasto. Na ulicach trwają walki. Abdycja króla Amanullaha nie przyniosła końca wojny domowej. Wódz powstańców żąda

nie tylko głowy Amanullaha, ale ustąpienia całej dynastji. Dwa samoloty armji królewskiej wpadły wręcz powstańców, którzy pilotów natychmiast rozstrzelali. Nowy król rozporządza bardzo szczupłymi siłami.

Ruch rewolucyjny na Ukrainie sowieckiej.

Ryga, 17 stycznia. (A. T. E.). Ruch rewolucyjny na Ukrainie wyraził się w nowym szeregu aktów terrorystycznych, dokonanych na urzędnicach sowieckich. We wsi Aleksandrówka około Dniepropietrowska chłopci spalili dom prezesa sowietu, który spłonął tam wraz z całą rodziną. W ostatnim tygodniu zanotowano prawie we wszyst-

kich okręgach Ukrainy zabójstwa i podpalenia, przytem ludność odmawia płacenia podatków. Zjawisko to nabrało cech akcji zorganizowanej. We wsi Solonianska ogólnie zebranie włościan uchwalilo nie płacić podatków. We wsi Wasyljewka koło Dniepropietrowska tłum włościan rozgromił komunę im. Lenina i spalił zabudowania.

miejskich i wiejskich, jest nieuzasadnione i sprzeczne z ideą demokratycznej równości. Samorząd Lwowa winien być uruchomiony przez proste rozciągnięcie na to miasto ustawy samorządowej, obowiązującej od r. 1919 w b. Kongresówce. Zgodnie z tą ustawą wybór reprezentacji miejskiej odbywałby się na podstawie pięcioprymiotnikowego prawa, z wyklu-

zeniem wszelkich przywilejów majątkowych lub zawodowych. Każdy dojrzały mieszkaniec miasta winien mieć równe prawa i równy wpływ na sprawy gminy.

Antytezą tego stanowiska jest pogląd, że specjalne zadania samorządu gminnego wymagają specjalnej kwalifikacji ciała rządzącego, a zatem i takiej ordynacji wyborczej, któraby

tak wysokie kwalifikacje zagwarantowała. Do stanowienia o losach gminy powołani mają być przedewszystkiem ci, którzy na rzecz gminy największe ponoszą ciężary, którzy z tytułu własności lub zawodu najściślej są z gminą związani, a wreszcie i ci, których wykształcenie daje pewną rękojmię »rzeczowego ujmowania« polityki gminnej. Zwolennicy tych ograniczeń powołują się na złe wyniki, jakie przyniesić miała »zbyt liberalna« ordynacja w miastach b. Kongresówki, przekształcając Rady Miejskie na »karykaturę parlamentów« z całą ich demagogią, walką stronnictw, licytacją haseł i oczywiście — chronicznym brakiem stałej, odpowiedzialnej większości.

Konsekwencją powyższego stanowiska byłby statut typowo kurjalny, różniący się od starego statutu Lwowa co najwyżej pewnym, nieznacznym rozszerzeniem ilości wyborców uprzywilejowanych. Takiego jednak projektu, może z obawy przed zbytnią jego niepopularnością, nie wysunęto. Natomiast istnieje projekt kompromisowy, starający się pogodzić »złame z gorącym«, projekt, zawarty w memorandum »Zjednoczenia Stanu Średniego«.

Zasadą jego jest podział na dwa koła wyborcze, z których każde wybiera połowę reprezentacji. Pierwsze koło składa się z ogółu pełnoletnich mieszkańców miasta i wybiera na zasadzie prawa pięcioprymiotnikowego. Do koła drugiego należeliby właściciele realności, płatnicy podatku dochodowego od zł. 182 rocznie, urzędnicy, duchowni, profesorowie i nauczyciele, emeryci — i wybierali w głosowaniu tajnym, zwykłą, bezwzględną większością. Autorowie tego projektu, przedstawionego niedawno Rządowi, spodziewają się w ten sposób otrzymać »zdrowy skład Rady miejskiej, dający i należyte zastępstwo najszerzym kołom społeczeństwa i umożliwiający poważny głos czynnikom ze sfer gospodarczych, wyznaniowych, czy doświadczonych w służbie publicznej«.

Na uwagę w końcu zasługuje koncepcja syndykalistyczna samorządu miejskiego. Grupa, wysuwająca ją, przyjmuje, że wszelka inna forma ustroju gminnego będzie jedynie tymczasową, aby ustąpić miejsca reprezentacji związków zawodowych z chwilą, gdy te rozbudowane zostaną w ramach syndykalizmu państwowego.

Trudno byłoby dziś przesądzać, która z tych form, wzgl. który z kompromisów znajdzie zastosowanie na terenie lwowskim. Przyjmując jednak z góry, że idealny typ ustrojowy nie istnieje i że konkretnie chodzić może jedynie o statut do b r y, najbardziej odpowiadający potrzebom miasta, trzeba wierzyć, że tocząca się dyskusja nie pozostanie bez wyniku. Oświekli dodatnie i ujemne strony różnych projektów, zorientuje mieszkańców co do szeregu możliwości prawnych i w naturalnym procesie myślowym wyda wreszcie ów projekt, który nasunie najmniej rzeczowych zastrzeżeń. A to z kolei ułatwi czynnikom miarodajnym powzięcie wiążącej decyzji.

Nastroje parlamentarne w Austrii.

Po krótkich, świątecznych ferjach, zebrał się ponownie już w pierwszych dniach stycznia, austriacki parlament; zebrał się w sytuacji o tyle pomyślnej, że kiedy jeszcze przed miesiącem wewnątrz-polityczne położenie w Austrii uchodziło słusznie za mocno skomplikowane i grożące przesileniem, rok nowy przyniósł tak w przemówieniach noworocznych, jak i w artykułach ministrów i czołowych polityków, nastroj optymizmu i pewności. Faktycznie bowiem udało się rządowi tuż przed Bożem Narodzeniem uzyskać od parlamentu stosunkowo bez większych tarć i bez zasadniczej opozycji przewidywaną budżetową, udało się znaleźć kompromis w kwestji podziału dochodów między kraje związkowe, a co najważniejsze, znaleziono drogi porozumienia w sprawie lokatorskiej, która dziś właściwie jest ośrodkiem całej austriackiej polityki wewnętrznej. Wprawdzie do faktycznego porozumienia jeszcze na razie dość daleko, jednakże istnieje obecnie przynajmniej ta pewność, że w kwestji tej przyjdzie w czasie najbliższym do zasadniczych rozmów.

Oczywiście nie należy sobie wyobrażać, jakoby w polityce wewnętrznej szło już wszystko zupełnie gładko; w łonie poszczególnych stronnictw znaczą się poważne rysy. W szczególności w stronnictwie wielko-niemieckim, które bezpośrednio po przewrocie było największym stronnictwem, a które przeżywa już od dłuższego czasu ostry kryzys wewnętrzny, doszło w ostatnim czasie do nowego zatargu w związku z niedawnym głosowaniem w parlamencie nad wnioskiem w sprawie uposażenia urzędników. Otóż posłowie wielko-niemieccy głosowali przeciw postulatowi urzędników, z pośród których rekrutują się w znacznej mierze sympatycy stronnictwa; pociągnięto to prawdopodobnie w obrębie partji poważne zmiany.

Wśród stronnictwa zaś chrześcijańsko-społecznego istnieje znaczna rozbieżność poglądów w nader obecnie aktualnej sprawie Heimwehry. Daje się mianowicie obecnie zauważyć tendencja do wzmożenia aktywności tych bojówek nacjonalistycznych i jakkolwiek po ich stronie stanął niedwuznacznie kanclerz, większość posłów chrześcijańsko-społecznych odnosi się do ruchów Heimwehry z wielką rezerwą. Poseł Kunschak, przywódca wiedeńskich chrześcijańsko-społecznych, nazwał onegdaj Heimwehrę wprost nielegalną organizacją, przyczem wskazał na to, że jedynym sposobem jej złamania, jest przywrócenie powagi parlamentu.

Rozpoczynający się rok dostarczy niewątpliwie austriackiemu parlamentowi dość sposobności do odzyskania autorytetu wobec ludności. Stanie się to zwłaszcza, jeżeli zagadnienie ustawodawstwa lokatorskiego znajdzie w parlamencie należyte rozwiązanie. Proponuje się urządzenie w tym względzie referendum ludowego; jednakże obecny nastrój i obecne tendencje wskazują na to, że do tego ostatecznego a uciążliwego środka nie przyjdzie, gdyż prawdopodobnie znajdzie się i tu, chociażby po przełamaniu znacznych trudności jakiś punkt wyjścia. I. R.

ZARZĄDZENIE W SPRAWIE FERJI SZKOLNYCH.

Warszawa, 16 stycznia. (PAT.). Minister W. R. i O. P. zarządził, aby w bieżącym roku szkolnym półroczne pierwsze we wszystkich kategoriach szkół zakończyły się dnia 31 stycznia b. r., po normalnych zajęciach szkolnych, a drugie rozpoczęło się dnia 5 lutego b. r. W ten sposób przerwa w zajęciach szkolnych trwać będzie przez dni: 1, 2, 3 i 4-go lutego, zamiast 31 stycznia, 1, 2 i 3-go lutego.

Wielki skandal polityczny w Niemczech. Ścisłe tajny memoriał ministra Reichwehry o konieczności zwiększenia zbrojeń niemieckich na morzu, ogłoszona in extenso londyńska „Review of Reviews“.

Berlin, 16 stycznia. (PAT.). Socjalistyczny „Vorwärts“ przyniósł dziś jako jedyny z dzienników porannych sensacyjną wiadomość z Londynu, że tajny memoriał ministra Reichwehry Groenera, opracowany przez niego w czasie debaty w Reichstagu nad sprawą budowy nowego pancernika, został ogłoszony w pełnym tekście przez miesięcznik angielski „Review of Reviews“.

Treść tajnego memoriału.

Berlin, 16 stycznia. (PAT.). Tekst memoriału ministra Groenera zawiera na wstępie określenie głównych zagadnień, związanych ze sprawą budowy pancernika. Siła zbrojna Niemiec, zdaniem ministra Groenera, może mieć tylko dwa zadania: obronę terytorjum niemieckiego przed napadem, albo obronę neutralności Niemiec.

Pierwszym zadaniem jest uniemożliwienie zamachu na terytorjum Niemiec i bronienie granic tak długo, póki Liga Narodów nie wystąpi z interwencją na rzecz Niemiec. Od chwili zakończenia wojny światowej dość wiele było tego rodzaju wydarzeń. Włochy napadły na Fiume w czasie zawieszenia broni, Polacy przy pomocy zamachu opanowali Wilno, Litwini Kłajpedę. We wszystkich tych wypadkach celem napadu było stworzenie faktów dokonanych. Zachowanie się Polski może dostarczyć dowodu, że tego rodzaju wypadki mogą się w praktyce zdarzyć w przyszłości. Apetyt Polski na obszary niemieckie w Prusach wschodnich i na Górnym Śląsku jest zdaniem Groenera rzeczą jawną i jasną. Istnienie siły morskiej Niemiec ma za zadanie uczynienie wszelkiego napadu na terytorjum niemieckie ryzykownym. Bezbronność obszarów niemieckich byłaby niejako zaproszeniem przeciwników do napadu na Niemcy.

Przechodząc do sprawy obrony neutralności Niemiec, mówi memoriał o tem, że traktaty zawarte po wojnie światowej przekształciły całkowicie świat przy użyciu przemocy.

Silne napięcia nie pozwalają Europie osiągnąć pokoju. Rewelacje ostatnich tygodni oświadczyły jakoby błyskawicą przekształcające się ugrupowanie mocarstw koło Anglii i Francji z jed-

Niesłychana konsternacja w Berlinie.

Berlin, 16 stycznia. (PAT.). Ogłoszenie przez „Review of Reviews“ tekstu memoriału ministra Groenera podziałało w Berlinie jak wybuch bomby, wywołując niesłychaną sensację. Cała prasa niemiecka jednomyślnie nazywa ogłoszenie tego memoriału przez miesięcznik angielski niesłychanym skandalem. Prasa podkreśla, że memoriał ten znany był tylko bardzo nielicznemu gronu osobistości politycznych. Memoriał ten doręczony był tylko ministrom, premierom kilku państw związkowych Rzeszy i kilku posłom Reichstagu w egzemplarzach numerowanych i podpisanych przez samego ministra.

Komunikat oficjalny, wydany w tej sprawie, nie zaprzecza bynajmniej autentyczności memoriału i ogranicza się tylko do podkreślenia, że memoriał ten nie jest memoriałem całego gabinetu, lecz tylko ministra Reichwehry.

„Berl. Tageblatt“ donosi, że sam memoriał opatrzone był bardzo drastycznym komentarzem na marginesie. Wstęp ten podnosi, że memoriał rzuca dość jasne światło na niemiecką politykę morską i nazywa memoriał ministra Groenera jednym z najbardziej interesujących dokumentów z czasu powojennego.

„Voss. Ztg.“ podnosi z naciskiem, że miesięcznik londyński mógł otrzymać dokument tylko w drodze kradzieży albo zdrady. Rząd Rzeszy zarządził natychmiast dochodzenia, aby doświadczyć, który z urzędów dokonał sprzeniewierzenia tego dokumentu.

„Vorwärts“ podaje jednocześnie w obszernej depeście zamieszczonej na czele numeru, streszczenie tego memoriału, oświadczając, iż fakt, że redakcja miesięcznika angielskiego mogła się znaleźć w posiadaniu memoriału ministra, zakomunikowanego w Niemczech tylko bardzo szczupłemu gronu, jest niesłychanym skandalem, wymagającym jaknajszybszego wyjaśnienia.

nej strony i dokoła Ameryki z drugiej. Jeżeli Niemcy nie chcą, aby ich interesy zostały narażone i ażeby walki rozgrywane były także na ich terenie, to zmuszone są do przygotowania się do obrony swej neutralności z bronią w rękę.

Mówiąc o zadaniach floty niemieckiej w razie ewentualnych konfliktów, memoriał na pierwszym planie stawia analizę roli, jaką marynarka niemiecka odegrałaby w razie zamachu Polski na Prusy wschodnie. Prusy wschodnie odczułyby w najkrótszym czasie brak amunicji. Marynarka miałaby wobec tego trzy zadania: 1) osłanianie transportów morskich, 2) interwencję w walkach, toczących się na wybrzeżu, 3) osłonę sił lądowych przeciwko atakom ze strony morza.

Memoriał rozwija dalej tezę, że flota niemiecka, posiadająca nowe pancerniki, będzie mogła wypełnić swoje zadanie daleko lepiej, niż przy pomocy starych okrętów linjowych. Flota niemiecka musi bowiem opanować Morze Bałtyckie w stosunku do Polski. Polska wzmacnia swoją flotę, buduje w stocznjach zagranicznych nowoczesne kontrtorpedowce i łodzie podwodne. Posiada nadto traktat z Francją, w którym Francja zobowiązuje się poprzeć Polskę na morzu Bałtyckim w razie wojny przez silną eskadrę krążowników. W ten sposób wzmocnionej flocie polskiej Niemcy nie mogłyby sprostać jeżeliby nie miały nowych pancerników.

Rekapitułując, minister Groener oświadcza w swoim memoriale, że po zastąpieniu dawnych krążowników niemieckich pancernikami, flota niemiecka, jeżeli chodzi o stosunek do floty polskiej prawdopodobnie posiadać będzie przewagę na Morzu Bałtyckim.

„Lokalanzeiger“ podnosząc zgodnie za innymi dziennikami, że memoriał nie zawiera żadnych rzeczy naprawdę nieznanych, oświadcza, że w szczególności to co minister Groener mówi o niejasnych zamiarach wschodnich sąsiadów Niemiec, mianowicie o zamiarach Polski, powinno wiedzieć każde dziecko w Niemczech.

Organ hr. Westarpha „Kreuzzeitung“ domaga się jaknajszybszego przeprowadzenia śledztwa, aby ewentualnie istniejące jeszcze ślady, mogące prowadzić do wykrycia tego niesłychanego zdarzenia, nie zostały zatarte. Dziennik wyraża nadzieję, że przy tej sposobności jedynie może się wykryć gęsto zaciągniętą nad Niemcami sieć szpiegowską i położyć kres szpiegostwu zagranicznemu w Niemczech, pracującemu wspólnie z niemieckimi zdrajcami stanu i korupcjoniastami. Dziennik domaga się szczegółowych informacji, jacy posłowie do Reichstagu posiadali odpis memoriału, wyrażając nadzieję, że na tej drodze będzie można dojść do wykrycia źródła skandalu. Poza tem zwraca dziennik podejrzenie ku niemieckim kołom pacyfistycznym, grupującym się około prof. Förstera.

Berlin, 16 stycznia. (PAT.). Prezydent Hindenburg przyjął dziś na posłuchaniu kanclerza Müllera. Hugenbergowska „Nachtausgabe“ wyraża przekonanie, że audjencja kanclerza u prezydenta Hindenburga pozostaje w związku z ogłoszeniem przez „Review of Reviews“ tekstu memoriału ministra Groenera.

Obrady Komisji Budżetowej.

Warszawa, 16 stycznia. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Czerwertyński (Kl. Nar.), który nawiązując do wczorajszego oświadczenia do protokołu posłów Polakiewicza, Sanojcy i Kleszczyńskiego zaznaczył, że Klub Narodowy solidaryzuje się z wystąpieniem posła Trąmpczyńskiego.

W odpowiedzi poseł Kleszczyński (B. B.) podkreśla, że wice-minister Konarzewski odpowiedział Klubowi Narodowemu na postawione zarzuty. Zarzuty te jednak były celowo podnoszone przez posła Trąmpczyńskiego, który to stale czynił nie dla ogólnego dobra kraju, lecz ze względu na osobistych.

Po tem przemówieniu poseł Kosiński przystąpił do referatu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Referent zaznaczył, że budżet nie wystarcza na wszystkie potrzeby wyszkolenia i w tym celu dąży się do zmniejszenia wydatków konsumcyjnych, aby zaoszczędzić na wyszkoleniu.

Przechodząc do polityki personalnej mówca zaznacza, że niesłuszna ocena polityki personalnej Ministerstwa odbija się ujemnie na czynniku moralnym armji. Obecnie nie wszyscy oficerowie niższych stopni mogą być posuwani do wyższych. Należy uwzględnić specjalną wartość i zdolności kandydatów. Opracowany został projekt nowej ustawy, która jednak dotychczas nie stała się prawem dlatego, że Marszałek Piłsudski nie życzy sobie, aby nowa pragmatyka ukazała się w formie rozporządzenia Prezydenta. Projekt ten prawdopodobnie skierowany zostanie na drogę ustawodawczą.

W kwestji uzbrojenia zorganizowane zbrojownie i warsztaty amunicyjne przeszły na stopę samowystarczalności. Produkcja broni maszynowej w kraju jest kwestją najbliższych miesięcy. Uruchomiono wojskową wytwórnię sprzętu przeciwgazowego, przystąpiono do organizacji huty miedzi. Mówiąc o polityce przemysłowej, referent zaznacza, że Ministerstwo S. W. dąży do popierania i rozwoju zdrowego przemysłu. Utworzono osobny wydział wojskowy przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Pierwotny projekt budżetu wojskowego opiewał na 1.300 milionów złotych. Marszałek Piłsudski, któremu ten projekt przedstawiono, uznał go za zbyt wygórowany i obniżył do 814 milionów. Wpłynęło to na automatyczne zmniejszenie wszystkich niemal pozycji. Łącznie z przedsiębiorstwami wydatki wynoszą 814,276.821 zł., co czyni 30.64 proc. ogólnych wydatków budżetu. Obciążenie jednego obywatela na wydatki wojskowe wynosi 27.14 zł. W zestawieniu z budżetami innych państw nasz budżet wojskowy wzrasta słabo i powoli.

Referent prosi komisję o przyjęcie budżetu bez zmian.

Poseł R o j a (Str. Chł.) atakuje ekonomiczną gospodarkę wojska, oraz domaga się skrócenia czasu służby wojskowej w piechocie o parę miesięcy, co w rezultacie da oszczędność 40 milionów, które mówca przeznacza na żeglugę powietrzną.

Poseł L i e b e r m a n (PPS.) uważa, iż budżet wojskowy jest zbyt wielki, że przechodzi naszą możność gospodarczą i dlatego żąda redukcji stanu pokojowego armji do 150.000.

Poseł D a b r o w s k i (Kl. Nar.) uważa za szkodliwe propozycje lewicy, ażeby zmniejszyć stan armji na stopie pokojowej i ograniczyć służbę wojskową, zaznaczając, że polityka personalna w armji jest prowadzona z punktu widzenia podziału korpusu oficerskiego na zwycięzców i zwyciężonych.

W tem miejscu przewodniczący oświadcza, iż wobec braku jakichkolwiek dowodów, uważa te twierdzenia za gołosłowne, za ciężki zarzut, który zmuszony jest mówcy wytknąć.

Na tem obrady przerwana. Następane posiedzenie jutro.

Zagadnienia polskiej turystyki.

Turystyka, traktowana ongiś jako rozrywka czy też środek pedagogiczny, stanowić poczęła w czasach ostatnich poważne zagadnienie gospodarcze. Wzmocniony ruch turystyczny wewnątrz pewnego kraju ożywia szereg gałęzi zarobkowych, przyprawy turystów z zagranicy wywiera poważny wpływ na kształtowanie się bilansu płatniczego. Wszak przybywający cudzoziemiec w zamian za świadczenia, doznane w zwiedzającym kraju, płaci gotówką przywożoną z zagranicy.

Na aktualny ten temat ogłasza »Głos Prawdy« ciekawe uwagi dyr. p. Stefana Starzyńskiego, przewodniczącego niedawno powstałej międzyministerjalnej Komisji dla zbadania zagadnień turystyki.

Jak wynika z danych zaprodukowanych przez p. dyr. Starzyńskiego, dochody poszczególnych państw z turystyki są ogromne. Tak np. według obliczeń szwajcarskich, czysty dochód z tego źródła, po potrąceniu wydatków obywateli szwajcarskich zagranicą, wyniósł w r. 1926 około 200 miljn. fr. szwajc., t. j. 344 miljn. zł. We Francji w r. 1926 około 8.000 miljn. fr., t. j. 2.310.000 miljn. zł. W Austrii w roku 1927 ogólny dochód z ruchu obcych wyniósł około 180 miljn. szyl., t. j. około 225 miljn. zł.

Polska przedstawia dla turystyki szerokie perspektywy. Posiada ona szereg miejscowości klimatycznie - turystycznych tak wysokogórskich, jak również morskich, które mogą posiadać szczególnie urok dla turysty zagranicznego ze względu na przepiękny a nie raz dziki charakter okolic.

Wybrzeże morza polskiego, a w szczególności budujący się w szybkim tempie nowoczesny port w Gdyni oraz piękne okolice t. zw. »Szwajcarii Kaszubskiej«, przy umiejętnej propagandzie zagranicą, jak również w kraju, stać się mogą miejscami wypoczynkowymi dla turystów krajowych i zagranicznych. Szereg miast, jak np. Kraków, Lwów, Wilno, Poznań i Warszawa, według opinii gości zagranicznych, w niemniejszym stopniu stać się mogą celem wycieczek krajowych i zagranicznych turystów.

Jak wiadomo, w r. 1929 odbędą się w Polsce dwie imprezy o znaczeniu i rozgłosie nietylko krajowym, lecz i europejskim. Są to: Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem o mistrzostwo Europy oraz Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Odpowiednia propaganda powinna skierować ku nim liczne rzesze zagranicznych wycieczkowców.

Omawiając tak zasadniczą w tym względzie kwestję propagandy turystyki, podaje p. Starzyński następujące jej metody.

1) rozmieszczenia na widocznych miejscach w Urzędach polskich zagranicą artystycznie wykonanych kolorowych plakatów z widokami miejscowości polskich godnych zwiedzenia;

2) bezpłatne rozdawanie prospektów wycieczkowych po Polsce ze szczegółowymi, zachęcającymi opisami w języku danego kraju oraz widokami miejscowości i zabytków historycznych Polski;

3) systematyczne umieszczanie w periodycznych pismach tak krajowych, jak i zagranicznych specjalnych artykułach ilustrowanych, propagandowych, opisujących ważniejsze polskie miejscowości kuracyjno-turystyczne;

4) bezpłatne zaopatrywanie wydawnictwami propagującymi uprawianie turystyki po Polsce ważniejszych hoteli w modnych kurortach zagranicznych, zagranicznych biur okrętowych (celem umieszczenia tych wydawnictw na okrętach) oraz biur podróży — celem bezpłatnego rozdawania klientom i t. d.

Oczywiście sama propaganda nie poinoże; musi być usunięty szereg braków, szereg dokuczliwych przeszkód, hamujących rozwój turystyki. W tym celu należy dążyć do podniesienia stanu sanitarnego i wyglądu zewnętrznego hoteli i pensjonatów, poprawy stanu dróg, wydania wyczerpujących przewodników po Polsce w obcych językach (francuskim, angielskim i niemieckim), uwzględniających godne zwiedzenia miejscowości oraz zabytki historyczne i odpowiedniego zorganizowania podróży biur informacyjnych.

Pociesającym objawem jest, że celem zbadania, w jaki sposób mogłyby być usunięte te niedomagania, jakby stworzyć można należyte podłoże dla rozwoju ruchu turystycznego w Polsce, powołana została przez p. Premiera międzyministerjalna Komisja dla zbadania zagadnień turystyki. Komisja ta wyłoniła szereg podkomisji, które przystąpiły już do konkretnej pracy i mimo krótkiego okresu działania, mogą się już poszczycić pewnymi poczynaniami, które niewątpliwie przyczynią się do ułatwienia ruchu turystycznego do Polski.

otworów świdrowych uruchomiono 4, zaś rozpoczęto montaż urządzeń celem uruchomienia 2 nowych otworów świdrowych. W miesiącu sprawozdawczym zatrzymano działalność ogółem 12 otworów świdrowych. Znaczniejszy wzrost

produkcji w listopadzie zanotowano w następujących otworach świdrowych: Petrol II w Tustanowicach, Union VI w Mraźnicy, oraz także Horodyszcze IV. Nową produkcję uzyskano w otworze Statelands XX.

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 16 stycznia 1929.
Poz. Konwers 66.50. Chybie 70, 70.50.
Gazy wsch. 27, 27.25. Gazolina 29, 30.—.
Pezet 6.—. Dolarówka 104.50. Inwest. 113.—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 17 stycznia 1928.
Na Gieldzie zbożowej ceny utrzymane. Silny popyt za hreczką przy niedostatecznej podaży. Usposobienie ożywione.

Lwów, dnia 16 stycznia 1929.

Na Gieldzie większe obroty w pszenicy i owsie po cenach wyższych od ostatnich notowań. Ogólny obrót około 200 tonn.

Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana dla pszenicy i owsa zwykłego, usposobienie ożywione.

Pszenica kraj. dwor. od 46.25 do 47.25.
Owies małop. od 29.50 do 30.50. Pszenica kraj dwor. loco wagon Lwów od 48.75 do 49.75.
Owies małop. od 32.— do 33.—

Inne kursa bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 stycznia 1929

Dolary St. Zjedn.	8 88·0	8 90·00	8 86·50
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgia	123·94·00	124·25·00	123·63·00
Holandja	357·58	358·48	356·68
Kopenhaga	237·92	238·52	237·32
Londyn	45·25·50	43·36·00	43·14
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34 86 00	34 95 00	34 77 00
Praga	26 38	26 45	26 31
Szwajcaria	171 52	172 95	171 10
Sztokholm	238 43	239 03	237 83
Wiedeń	125 30 00	125 62 00	125 94 00
Włochy	46 67 00	46 79	46 55

5% pożyczka konwersyjna 67 00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60 00
pożyczka kolejowa — 102 50 —
pożyczka dolarowa 85 75
dolarówka 104 00 104 25 103 75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94 00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94 00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 stycznia 1929

Bank Dysk.	139 00	Modrzewó	33 00
Bank Handl.	120 00	Ostrowiec B.	9 00
Zw. Sp. Zar.	83 00	Starachowice	39 00
Bank Polski	189 00	Syndyk. rol.	10 00
Dąbrowa	90 00	Zieleniewski	140 00

Rumuńska polityka gospodarcza.

Bukareszt (CEPS.). Nowy rumuński minister handlu i przemysłu, V. Madgearu, przyjął w tych dniach przedstawicieli prasy i przedstawił im w następujących słowach wytyczne obecnej polityki gospodarczej rządu rumuńskiego:

„Wytyczne te są bardzo proste, — powiedział minister, — należy przede wszystkim podnieść produkcję krajową i obniżyć ceny oraz stworzyć takie warunki, które umożliwiłyby Rumunii wywóz swych produktów zagranicę, podnosząc równocześnie zdolność konkurencyjną wytwórczości rumuńskiej na rynkach międzynarodowych. Stabilizacja waluty i rekonstrukcja środków komunikacji przyczynią się do potania produkcji. Postanowiliśmy naszą politykę celną pchnąć na nowe tory, które charakteryzować będzie niemiłosiernie zwalczanie wszelkiego pasyżnicstwa przemysłowego. Jesteśmy zwolennikami zasady, zaleca-

jącej ochronę przemysłu krajowego, równocześnie jednak uświadomamy sobie, iż ochrona taka zależna być musi od odpowiedniego stopnia racjonalizacji tych gałęzi naszego przemysłu, które faktycznie mają wszelkie szanse rozwoju. Ochrona przemysłu krajowego nie powinna nigdy doprowadzać do zbyt daleko idącego obciążenia konsumenta. Rząd jest przekonany, że w dążeniu do realizacji swych wytycznych w dziedzinie polityki gospodarczej liczyć może na oparcie o wszystkie rozwijające się gałęzie przemysłu rumuńskiego“.

Jak z powyższego oświadczenia ministra Madgearu wynika, Rumunia nie zamierza w przyszłości prowadzić polityki absolutnie prohibicyjnej, lecz stopień ochrony tej, czy innej gałęzi przemysłu chce uzależnić od stopnia rozwoju danej gałęzi produkcji przemysłowej i od istotnych widoków jej rozwoju.

Sprzedaz „Neue Freie Presse“?

Wiedeń. (CEPS.) W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się już od kilku dni pogłoska, że popularny dziennik wiedeński „Neue Freie Presse“ w najbliższym czasie zmieni swego właściciela. Według pogłosek tych dotychczasowy właściciel „Neue Freie Presse“ podpisał już w dniach najbliższych umowę sprzedaży ze znana berlińską firmą wydawniczą „Ullstein“, która dziennik wiedeński nabędzie na własność. Pod nowym zarządem „Neue Freie Presse“ służyć będzie głównie propagowaniu idei zjednoczenia austro-niemieckiego (t. zw. an-schlusu) a ponadto podejmie odpo-

wiednią akcję w kierunku skoncentrowania wokół redakcji dziennika wszystkich austriackich elementów demokratycznych. Akcja ta pójdzie prawdopodobnie jeszcze dalej, mianowicie w kierunku utworzenia w Austrii niezależnej partii demokratycznej. Partja taka, jak wiadomo, w Austrii nie istnieje, a elementy demokratyczne zmuszone są popierać bądź socjalistów, bądź mniej radykalnych chrześcijańsko-społecznych. Z punktu widzenia rozwoju obu tych stronnictw planowana akcja nowych właścicieli „Neue Freie Presse“ byłaby oczywiście niepożądana.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Świadectwa pochodzenia. W grudniu ubiegłego roku zostały wydane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych przepisy dotyczące świadectw pochodzenia przy wwozie towarów na obszar celnny Rzpltej. Jednocześnie zostały uchylone wszelkie poprzednie rozporządzenia w tej sprawie. Rozporządzenie ustala zasadniczy typ polskiego świadectwa pochodzenia, które ma obowiązywać przy imporcie ze wszystkich krajów, oraz wzór drugi, tylko dla towarów, pochodzących ze Stanów Zjednoczonych. Oprócz tego rozporządzenie omawia sprawę wydawania świadectw i instytucji do tego uprawnionych oraz wizowania ich przez konsulaty R. P. Oprócz świadectw pochodzenia wizowane też być mogą przez konsulaty R. P. zaświadczenia o analizie towarów. Obok tego przy rozporządzeniu powyższemu załączone są wzory obowiązujących obecnie świadectw i wiz, udzielanych przez konsulaty polskie. Oprócz tego załączona też została lista instytucji gospodarczych w Polsce, mających prawo wystawiania świadectw pochodzenia na towary polskie przy eksporcie ich zagranicę. Lista obejmuje 31 organizacji.

Wosk ziemny. W kopalni wosku „Boryslaw“ wydobyto w miesiącu listopadzie 1928 r. 55.200 kg. wosku.

Zapas wosku z końcem listopada wynosił razem na dwóch kopalniach „Boryslaw“ i „Ozokieryt“ 48.618 kg. W tymże miesiącu eksportowano do Włoch 10.000 kg., do Francji 30.000 kg., do Niemiec 28.575 kg. (razem 68.575 kg.). Z końcem listopada zatrudnionych było w kopalni wosku 326 robotników.

Gazolina. Ogólna ilość wytworzonej w listopadzie 1928 r. gazoliny wynosiła okraǳo 260 cystern, czyli w porównaniu z październikiem roku ub. o dwie cysterny mniej. Ogólna ilość gazu przerobionego na gazolinę w listopadzie wynosiła okraǳo 19,557.000 mtr. kub., co w porównaniu z miesiącem październikiem stanowi zniżkę w ilości 1,010.000 mtr. kub. W listopadzie było w drohobyczkim okręgu czynnych 16 fabryk gazoliny, liczba zatrudnionych robotników 159, zaś urzędników 18. W miesiącu sprawozdawczym eksportowa no łącznie 35.120 kg. gazoliny, którą to ilość wywieziono do Czechosłowacji i Austrii.

Uruchomienie otworów świdrowych w listopadzie b. r. w zagłębiu naftowym. W miesiącu listopadzie r. z. uruchomiono ogółem 31 starych otworów, z czego 29 do eksploatacji ropy i gazu, 2 zaś przygotowano do eksploatacji względnie wiercenia. Nowych

Zatarg lekarzy Kasami Chorych na Ziemach Zachodn.

Wczoraj podaliśmy komunikat Okręgowego Związku Kas Chorych na Woj. poznańskie i pomorskie, wyjaśniający podłoże zatargu z Związkiem Lekarzy Zachodniej Polski z punktu widzenia tychże Kas. W imię zasady wysłuchania i drugiej strony oraz celem wszechstronnego oświecenia tego konfliktu, dajemy poniżej głos strony przeciwnej, t. j. lekarzy, przy czem zaznaczamy, że zatarg ów ma poniekąd znaczenie zasadnicze, również dla stosunków ubezpieczonych w całej Polsce. **Red.**

Nowy Rok przyniósł Wielkopolsce i Pomorzu poważny zatarg między Związkiem Lekarzy Zachodniej Polski, a Okręgowym Związkiem Kas Chorych na Województwo poznańskie i pomorskie. Historia tego zatargu jest następująca:

Według obowiązującej ustawy o Kasach Chorych, leczenie ubezpieczonych może się odbywać dwójakim sposobem: gabinetowym i ambulatoryjnym. Na ziemiach zachodnich pełne prawo obywatelstwa posiada dotychczas pierwszy z tych systemów. Polega on na tem, że ubezpieczony korzysta z opieki lekarskiej na tych samych zasadach, co chory, leczący się prywatnie. Zachowany jest całkowicie wolny wybór lekarza, a honorarjum za konsultację płaci Kasa, według umówionej stopy.

Gabinetowy system leczenia, przyjęty powszechnie na Zachodzie, działał dotychczas bez zarzutu, dając pełne zadowolenie tak lekarzom, jak i ubezpieczonym. Jedyną jego wadą było to, że był niewygodny dla Kas Chorych, które nie chciały ścierpieć niezależności lekarzy od siebie.

Intencje te nie przejawiały się tak długo, póki Kasy miały kłopoty finansowe. Z chwilą jednak pojawienia się znacznych oszczędności, dochodzących do 20% przypisu składek, co należy zawdzięczać taniemu systemowi gabinetowemu, Kasy napierane przez swój Okręgowy Związek, rozpoczęły budowę ambulatorjów. Pieniędzy na ten cel nie żałowano i w niewielkich Obornikach (Wielkopolska) Kasa dla 7.000 ubezpieczonych zbudowała ambulatorjum za kwotę 600.000 zł. Dotychczas na obszarze Ziemi zachodnich działają dwa ambulatorja, trzy są zbudowane, a 25. zaprojektowanych.

Taka polityka Kas poruszyła obie zainteresowane sfery: ubezpieczonych i lekarzy. Najpierw zabrali głos ubezpieczeni i przysięgnąca większość

przy ostatnich wyborach do Kas dali wyraz swemu niezadowoleniu z systemu ambulatoryjnego. Jednomyślna wola ubezpieczonych została jednak całkowicie zlekceważona.

Wtedy przyszedł do głosu lekarze, dla których system ambulatoryjny grozi utratą całej niezależności i spowodowaniem do ogromnie niewdzięcznej roli urzędnika Kasy Chorych. Ambulatorjum zadaje jeszcze jeden poważny cios stanowi lekarskiemu, a mianowicie, usuwa tak korzystną dla leczących konkurencję lekarzy między sobą, co w skutkach musi doprowadzić do obniżenia umiejętności fachowych u lekarzy.

Lekarze, aby uniemożliwić Kasom budowanie ambulatorjów i tem samym wyrwanie sobie gruntu z pod nóg rąkami, wypowiedzieli na obszarze całych Ziemi zachodnich terytorjalne umowy z Kasami (każda Kasa miała z lekarzami na swoim terenie oddzielną umowę (z dniem 1 stycznia b. r.) i postanowili zawrzeć generalną umowę z Okręgowym Związkiem Kas.

Związek Kas, pozostający pod kierownictwem dr. Rudkowskiego, postulat Związku Lekarzy, tyżący się ambulatorjów, odrzucił, uważając, że nie może się zrzekać prawa do swobodnego wyboru systemu leczenia.

Pomimo pośrednictwa p. Wojewody Borkowskiego, pertraktacje, przewlekane przez Związek Kas, przed 1-ym stycznia wyniku pozytywnego nie dały i z dniem tym na terenie obydwóch Województw nastąpił stan bezkontraktowy. Polega on na tem, że lekarze udzielają pomocy ubezpieczonym za opłatą pieniężną, a za kwity dawane przez lekarzy, Kasy zwracają pieniądze.

Zwroty te jednak skutecznie są wadliwie i wywołują wielkie niezadowolenie ludności, powiększane wypadkami, w których Kasy usiłowały odmówić ubezpieczonym pomocy. Ludność odnosząc się wrogo do Kas, lekarzom na licznych zebraniach manifestuje całkowitą sympatję.

Walka ta — mimo zlokalizowanego na razie terenu — ma bardzo doniosłe znaczenie dla całej Polski, a specjalnie musi zainteresować świat ubezpieczonych i lekarzy, tak ze względu na swój cel jak i metody walki, stosowane przez Kasy.

Jeżeli bowiem w jednym miejscu zatriumfuje zasada leczenia ubezpieczonych w prywatnych gabinetach lekarzy, może się to stać przyczyną do porzucenia systemu ambulatoryjnego w całym kraju.

W Kasach wzięto się na rozmaite

złościwe metody. Polegają one przeważnie na utrudnieniach w wypłacaniu gotówki za porady lekarskie, lub nawet na odmawianiu pomocy tym chorym, którzy w braku własnych funduszy zwracają się wprost do Kasy. Zapewne Kasom wydaje się, że potrafią tym sposobem wywołać wśród ubezpieczonych oburzenie na lekarzy.

Walka tak bezwzględna i godząca swem ostrzem w niewinne rzesze ubezpieczonych, musi wydać rezultaty wprost przeciwne od spodziewanych. W całym Poznaniu i na Pomorzu rośnie oburzenie społeczeństwa na Kasy i wyładowuje się albo w częściowych demonstracjach w lokalach Kas, albo też w ostrych uchwałach na zebraniach, na których potępia się zgodnie tak ambulatorja jak i metody walki, stosowane przez Kasy.

W stosunku do samych lekarzy Związek Kas wszedł na drogę walki bezwzględnej. W parę dni po rozpo-

częciu się zatargu t. j. już 3—4-go stycznia Związek Kas, a za nim poszczególne Kasy na własną rękę poczęły poszukiwać lekarzy. Rzecz naturalna, że ogłoszenia te nie wywarły najmniejszego skutku. Świat lekarzy jest zbyt solidarny no i nie tak łatwowski, aby się dał schwycić na takie propozycje.

Efekt ogłoszeń był mizerny, ale mimo tego poirytował społeczeństwo miejscowe. Ogółem naliczono 5 zgłoszeń lekarzy, co oczywiście ani w części zagadnienia nie rozwiązuje.

Wobec ogromnego uporu Związku Kas zatarg od dwóch tygodni stoi na martwym punkcie. Należy jednak przypuszczać, że nacisk ubezpieczonych i brak solidarności między Kasami doprowadzi w ciągu najbliższych dni do ugody, która zapewne będzie polegać na całkowitej porażce Związku Kas.

Dr. St. R.w.

Nadprezydent Siehr domaga się gwałtownie rewizji wchodnich granic Rzeszy.

Berlin, 16 stycznia. (PAT.). Nadprezydent prowincji wschodnich Prus Siehr wygłosił w Essen obszerny referat pt. „Prusy jako forpoczta Rzeszy niemieckiej“. W referacie swoim Siehr zaczął od oświadczenia, że wszelkie nadzieje na to, jakoby szerokie masy narodu polskiego wyrzekały się odzyskania Prus wschodnich są błędne. Zdaniem Siehra dąży Polska do zagarnięcia Prus wschodnich różnymi sposobami, ale sposobami raczej gospodarczej, niż militarnej natury. Prusy wschodnie są ostatnią silną kolumną niemieckiej pracy kolonizacyjnej na wschodzie. Gdyby Niemcy miały się wyrzec tej kolumny, wówczas musiałyby równocześnie pogrzebać cały wynik 700-letniej pracy kolonizacyjnej na wschodzie.

Siehr wysuwał żądanie szerokiej akcji pomocy finansowej dla Prus wschodnich. Jako kwestję żywotną dla Prus wschodnich, Siehr wysunął kwestję utrzymania i rozwijania politycznych

i gospodarczych stosunków z Rosją. Siehr zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że Prusy wschodnie nie mogą się wyrzec i nie wyrzekały się nigdy nadziei całkowitej łączności terytorjalnej z całością państwa niemieckiego.

Dobrze uczynił Minister Zaleski, że w swojej onegdajszej mowie na Komisji spraw zagranicznych wytknął i napiętnował te roszczenia niemieckie. Okazuje się, że nietylko prywatnie i nieodpowiedzialne osobistości niemieckie, ale nawet przedstawiciele władz i wysocy dostojnicy państwowi Rzeszy, uprawiają gwałtowną propagandę na rzecz rewizji wschodnich granic Niemiec. Odpowiedź na pytanie, czy podobne słowa nadprezydenta Siehra mogą przyczynić się do zbliżenia i załagodzenia tarć między Polską i Niemcami, pozostawiamy odnośnym czynnikom niemieckim.

Marszałek Foch umierający.

Warszawa, 17 stycznia. Do Warszawy nadeszła wiadomość, że stan zdrowia marszałka Focha jest bezna-

dziejny. Choroba weszła w stadium krytyczne, tak, że lekarze nie rokują żadnej nadziei.

UTWORZENIE SĄDÓW PRACY.

Warszawa, 17 stycznia. (tel. wł.). P. Minister sprawiedliwości podpisał nominację na przewodniczących i zastępców przewodniczących sądów pracy, które zaczęły już funkcjonować i od dn. 15 bm. przyjmują skargi.

Sądy pracy powstały w Warszawie (2 sądy), Białej Cieszyńskiej, Białymstoku, Drohobyczu, Łodzi, Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu i w Wilnie. Jednocześnie sądy przemysłowe w Bielsku Śląskim, Krakowie i Lwowie przekształcone zostały na sądy pracy.

MAURICE DECOPRA.

Miss Watson stenotypistka.

Od chwili gdy Armand Delacliche pracował u ojca — dwa tylko fakty sprawiły mu prawdziwą przyjemność. Pierwszym był pięćdziesięcioletni jubileusz fabryki wody mineralnej, która stanowiła dumę jego ojca, jubileusz ten przyniósł mu bowiem konia pełnej krwi, długoletnie jego marzenie. Drugim radosnym faktem było przyjęcie uroczyste amerykańskiej daktylografki miss Watson z Filadelfji (U. S. A.). Panienska ta przybyła z za oceanu do Paryża, przywołując swój złoty humor, nieprzemakalny płaszcz i figlarny granatowy berecik.

Ponieważ nie była wnuczką Rockefellera ani żadną krewną Vanderbilta, była zmuszona zarabiać uczciwie i ciężko na życie, i dlatego zgodziła się na urzędniczkę do firmy Delacliche i spółka, która eksportowała tonny wody mineralnej do Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Od chwili objęcia posady przez miss Watson najmiłą chwilą w dniu dla Armanda była chwila po odebraniu poczty. Wówczas to naprzeciw

młodego inżyniera siadała miss May i czekając na rozkazy końcem różowego języczka zwiłżala koniec ołówka.

Armand dyktował jej listy. Ale nie ulega wątpliwości, że znacznie mniej interesowało go opakowanie 1500 syfonów, przeznaczonych do Cafe Royal w Londynie, niż złościsty karczek miss Watson, który odsłaniała, pochylając głowę nad papierem.

— Na dziś będzie dosyć! — mówił Armand z mimowolnym westchnieniem, śledząc wzrokiem opuszczającą gabinet panienkę, która nawet w szacunku, jaki okazywała dla szefa, pełna była figlarności.

W niedzielę państwo Delacliche zapraszała na obiad panią Bouchette i córkę jej Emmę. Armand lubił wykpiwać uroczyste binokle tej panny, ale pani Delacliche gniewała się na syna zato, że wykpiwa krótkowzroczność dobrze wychowanej panienki. Panna Emma miała lat dwadzieścia sześć, wyglądała tak, jakgdyby nigdy mniej nie liczyła. Pani Delacliche mówiła zwykle: »Taką synową chciałabym mieć...«, i wzdychała.

— Nigdybym się nie ożenił z tą rudą! odpowiadał Armand.

— Emma nie jest ruda. Jest piękną niedzianą blondynką, — odpowiadała matka.

Ale to zdanie nie zmieniło stosunku Armanda do panny Bouchette.

Pewnej niedzieli starszy pan Delacliche powiedział:

— Dzisiaj proszę nakryć do obiadu na jedną osobę więcej.

— Kogoż to zaprosiłeś? — spytała pani Delacliche nieufnie, gdyż bała się niespodzianek od czasu, jak mąż przyprowadził na obiad kolegę z wojny który piastował ostatnio godność hycła.

— Miss Watson naszą stenotypistkę, — odpowiedział przemysłowiec — zacerpnąłem o niej informacji i okazało się, że ta mała Amerykanka pędzi bardzo cnotliwe i samotne życie. Nie ma wcale znajomych i nudzi się okropnie w niedzielę. Dla czegoż nie mielibyśmy otworzyć jej naszego domu?

Pani Delacliche nie była zbyt zachwycona: nie lubiła inowacyj; ale zato Armand zgadzał się z ojcem całkowicie. Aby lepiej nastroić szanowną mamę, powiedział:

— Zobacysz, miss May jest czarująca. A przytem posiada wspaniałe recepty kulinarne, nauczy cię robić coctajle... będziesz nam dziękowała!

Miss May prędko bardzo awansowała na stałego gościa obiadów niedzielnych. Siedząc między Armandem a ojcem, zachwycała wszystkich swym humorem, świetnymi historyjkami z za oceanu i zabawnym akcentem. Zdolała roześmiać nawet pannę Emmę, która pierwszego dnia przyglądała jej się ze złością.

Potrafiła więcej, bo zdobyć sympatję pani Bouchette, przyniosszy jej amerykańskie lekarstwo na migrenę, będące jednocześnie świetnym środkiem przeciw bólowi zębów. Pani Delacliche również zaczęła odnosić się przyjaźnie do miss May, i mówiła o niej: »Ta mała jest zabawna.«

Armand był zachwycony. Odrzucił wszystkie niedzielne zaproszenia, a jego doskonały humor cieszył ogromnie pannę Emmę (słabą w psychologii).

Pewnego dnia miss May, wróciwszy w poniedziałek wieczorem z biura do swego pensjonatu przy rue des Pyramides, dowiedziała się, że od trzech kwadransy czeka na nią w salonie jakaś pani.

(C. d. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

